

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poran.” lub „Wiecz.” 440 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką pocztową. 500 M
Za granicą 650 M
Za 2 wyd. „Poran.” i „Wiecz.” 880 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką
pocztową 1000 M
Za granicą 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU
POJEDYNCZEGO

20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interessantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 4 i 7 wiecz. w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6238.

Lwów, niedziela 22. stycznia 1922.

Rok XIII

Program konferencji w Genui. Papież nie żyje?

Opinia premiera franc. Poincaré
o kwestjach polityki aktualnej.

Konferencja w Genui. — Odszkodowania. —
Pakt francusko-angielski.

W chwili, gdy Poincaré objął na nowo odpowiedzialność za dalszy tok polityki państw zachodniej Europy, jest rzeczą ważną, poznać dokładnie opinie tego męża stanu na główne problemy, będące na porządku dziennym dyskusji publicznej. Myśli swe wypowiedział premier francuski przed kilku dniami w „Revue des Deux Mondes” w dłuższym artykule, z którego ważniejsze ustępy brzmią jak następuje:

Paryż, w styczniu.

„Nie należę do tych, którzy zakrywają sobie twarz, gdy jest mowa o układach handlowych z Rosją. Przeciwnie: głośno potępiłem rząd francuski, gdy popierał szaloną wyprawę generała Wrangla; wskazałem przed kilku miesiącami na rokowania między Moskwą, Londynem i Berlinem w celu nawiązania stosunków handlowych i żądałem, ażeby Francja nie dała się wyprzeć z rynków wschodnich.

„Czy jednak było rzeczą konieczną poświęcić układom tym osobną konferencję z udziałem wszystkich rządów europejskich a w pierwszej linii rosyjskiego i niemieckiego? Zarzucano Wilsonowi, że jest idealistą i marzy cielem. Lecz Liga Narodów, mimo całej swej wadliwości wyrażała jednak pewne określone idee i oddała pewne usługi.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Franciszek MOSZKOWICZ

Lwów, ul. Kołłątaja 2. 1597

Najlepsze źródło zakupu win, wódek i likierów
(flaszka wina od 900 Mk., flaszka wódki od 1150 M)

Szampany od 2600 Mk.

Na zabawy, wieczorki i rauty oddaje wina, likiery,
szampany w komie po cenach hurtownych.

Restauracja i Kawiarnia „REPUBLIK”
Lwów, ul. Kościuszki 1. 1742

Rendez-vous świata kupieckiego — poleca kuchnię we własnym zarządzie, wszystko na maśle. — Bufet pierwszorzędny, — wina tokajskie, wódki i likiery pierwszych fabryk. — Ceny konkurencyjne. — Godziennie koncert muzyki salonowej. — O liczne odwiedziny uprasza Zarząd.

W ostatnich dniach spędzili noc na dworcu następujący akademicy: Bryś, Juźwa, Komorowski, Patek, Rutkowski, Rybicki A., Rybicki J., Śledziński, Zawadzki,
mieszkań zaś — o które apelowaliśmy — nie zgłosili dotąd nikt!

Program konferencji genueńskiej.

Bordeaux, 21. stycznia.
(AW) „Eclair” ogłasza porządek dzienny posiedzenia w Genui: 1) Praktyczne przeprowadzenie zasad ustalonych w Cannes; 2) Pa-

cyfikacja Europy; 3) Sprawa traktatów pokojowych; 4) Sprawy finansowe; 5) Sprawy handlowe, transportowe i gospodarcze; 6) Ochrona własności literackiej i zabytków sztuki.

Papież zakończył życie?

Rzym, 21. stycznia.
(PAT.) Godz. 18.20. Papież otrzymał wiatyk i ostatnie namaszczenie. Ojciec św. zachowuje zupełną przytomność umysłu.

Rzym, 21. stycznia.
(PAT.) — Godz. 23.10. — Papież złożył na ręce kardynała Gaspariego testament. Ojciec św. zachowuje zupełną przytomność umysłu. Głos jest zachrypnięty i wydobywa się z trudem. — Wszyscy kardynałowie kuryi papieskiej oraz członkowie ciała dyplomatycznego spędzili całe popołudnie w Watykanie.

Rzym, 21. stycznia.
(PAT.) Godz. 19.20. Temperatura u papieża w dalszym ciągu bardzo wysoka. Dochodzi do

38.5. Choremu grozi uduszenie. Płuca nie funkcjonują z powodu rozszerzenia się zapalenia kataralnego. Ojciec św. zdaje sobie sprawę z ciężkiego stanu swego zdrowia. Lekarze oświadczają, że jedyną nadzieją spoczywa w interwencji nadprzyrodzonej.

Rzym, 21. stycznia.
(PAT.) — Godz. 19.25. — Agonia papieża rozpoczęła się.

Rzym, 21. stycznia.
(PAT.) — Godz. 19.25. — „Popolo Romano” opierając się na pogłoskach krążących nieustannie w kołach Watykanu donosi, że papież zakończył życie. Wiadomość powyższa nie została jeszcze potwierdzona.

KRÓL SZWEDZKI ZACHOROWAŁ.

Sztokholm, 21. stycznia.

(AW) Król Szwecji zachorował obłożnieną hiszpanką

„Konferencja w Genewie natomiast to zanurzenie się w nieznane“.

...W chwili obecnej bolszewicy syberyjscy pracują nad zmniejszeniem opinii Waszyngtonu rozszerzeniem mniemania, jakobyśmy zawarli tajny układ z Japonią; bolszewicy moskiewscy przez agentów swych podburzają w naszych koloniach afrykańskich krajowców przeciw nam, inspirują nawet w tym kierunku gazety arabskie, wysyłają do Berlina dokumenty, odkryte rzekomo w archiwach cesarskich, które prasa niemiecka tuż przed konferencją w Cannes zużytkowuje celem zrzućenia z Niemiec odpowiedzialności za wojnę. Bolszewicy nie będą się zapewne wahać przyrzec solennie, że zaprzestaną tej propagandy, cała rzecz tylko w tem, czy potrafimy zmusić ich do dotrzymania tej obietnicy...

...Chaotyczny i nieokreślony program przyszłej konferencji może nas rzucić w wir nieprzewidywanych kolizyj i kto wie, czy mocarstwa zebrane w Genewie nie zakwestyonują praw Francji i nie zniweczą ostatnich, niedopalonych jeszcze resztek traktatu wersalskiego... Już wszakże Rada Najwyższa postanowiła zająć się sama zbadaniem sytuacji finansowej Niemiec...

Premier francuski ubolewa nad dziwnym krótkowidztwem Francji, która upierając się przy natychmiastowych spłatach, dla teraźniejszości poświęca przyszłość.

„O wiele mniej ważną rzeczą dla nas — mówi Poincaré — jest otrzymanie dziś sumy o sto lub dwieście milionów większej niżeli za pewnienie sobie na pojutrze i później prawa zwrotu całej naszej wierzytelności“.

...I w tej to trudnej dla nas chwili, z niezbyt daleka dolatuje nas śpiew syreni, który, o ile rozróżnić można słowa, przyrzeka nam alians angielsko-francuski.

Nie znane mi są dotychczas warunki nowego układu, lecz już przed kilku miesiącami, gdy jeden z najpewniejszych naszych przyjaciół w Anglii, lord Derby i jeden z głównych dzienników jak „Morning Post“ rozpoczął przed kilku miesiącami kampanię w sprawie tego aliansu, zwróciłem uwagę na to, że na przód musi się odbyć likwidacja wszystkich bieżących trudności, że pakt ten wówczas tylko będzie miał wartość prawdziwą, gdy uzgodni politykę obu krajów... W pakcie francusko-angielskim Francja musi mieć równą wolność głosu z Anglią.

I w tym sensie niebezpieczną wydaje się premierowi Poincaré obietnica dana Francji w r. 1919 przez Amerykę i Wielką Brytanię udzielenia Francji pomocy zbrojnej na wypadek ataku niesprowokowanego; gdy bowiem Francja wzamian nie przyjąłaby żadnych zobowiązań wobec Anglii, gwarancja ta nadawałaby Francji charakter narodu protegowanego, i uprawniałaby drugą stronę do niedyskretnego wglądu w nasze czyny.

Dla zupełnego naszego uspokojenia potrzeba, ażeby armia angielska wraz z naszą i belgijską była gotową odepchnąć a nawet uprzedzić agresywny atak niemiecki. Bo i jakże moglibyśmy się rozbroić, gdyby Anglia się rozbroiła, Niemcy zaś nie rozbroili się?

Gdyby nadto wzamian za alians ten miało nas zobowiązać do nieprzedłużania, a nawet do skrócenia okupacji terytoriów nadreńskich i gdyby Anglia wraz z nami nie zabezpieczyła formalnie wykonania warunków traktatu, alians ten byłby tylko mirażem. Gdyby w końcu przed zawarciem aliansu nie nastąpiła między Anglią a Francją zupełna zgoda co do stanowiska, jakie zająć należy na konferencji finansowej i co do ostatecznego uregulowania długu niemieckiego mielibyśmy ręce związane z góry, musielibyśmy bezwładnie poddać się polityce angielskiej i Francja pierw lub później naraziłaby się na utratę swej suwerenności.

Przegląd prasy.

Upiór sewrski. — „Szlachetne“ zamiary Anglii. — Prawica „gwizdże“. — Sazonow się cieszy. — Pośrednictwo Francji. — Ostatnia chwila.

—O—

Lwów, 21. stycznia.

Wybaczyć nam może zechce „Słowo Polskie“ że nie atakujemy rządu p. Poincarégo i ujmując głosy prasy „federalistycznej“ (do której w dziwnym przeoczeniu zaliczają lwowskie sfery „narodowe“ „Kurier Warszawski“ i „Gazetę Warszawską“?) wykazujemy niewygodną może dla pewnych czynników jednomyślność opinii polskiej. Tak zasadnicze kwestje dotyczące Polski, są jednak związane z polityką nowego premiera Francji, że naprawdę nie mogą tu grać żadnej roli mniej lub więcej słuszne uprzedzenia a tylko jak najrozsądniejsze, najrozuźniejsze zastanowie-

nie się nad rzeczywistym państwowym interesem Polski.

Jak wiadomo bowiem z oficjalnych depesz, rząd francuski przesłał Lidze Narodów do ogłoszenia urzędowego tekst traktatu zawartego 20. sierpnia 1920 r. w Sewres, pomiędzy wielkimi mocarstwami a Polską, Czechosłowacją i Rumunią. Traktat ten, jak również wiadomo wyłącza Galicyę wschodnią z granic Polski. „Kurier Poranny“ pisze:

„Nazywało się dotąd, że jest to traktat martwy, bo podpis pełnomocnika Polski p. Maurycego Zamoyskiego figuruje tylko na preliminariach tego traktatu a rząd Witosą w ostatniej chwili heroicznie wstrzymał podpis p. Paderewskiego pod tekstem ostatecznym“.

Nestety jednak inne mocarstwa, które ten traktat ratyfikowały są widocznie innego zdania. Jeśli się zaś zważy obecną sytuację europejską, wprowadzenie sprawy Galicyi wschodniej na forum międzynarodowe, może mieć dla nich nienajlepsze następstwa. Jak dla Polski usposobioną jest Anglia, zdają sobie u nas sprawę wszyscy, nawet p. Smogorzewski w „Gazecie Warszawskiej“ omawiając traktat gwarancyjny pisze:

„Rozciągnięcie gwarancji na Polskę doprowadziłoby bardzo prędko do uznania przez mocarstwa naszych granic wschodnich, tak, jak je wykreślił traktat ryski. Otóż Wielka Brytania uczyni wszystko, aby granice te zrewidowane zostały. Jest to może główny powód, dla którego Anglii nie chcą rozciągać gwarancji na Polskę“.

Nasze społeczeństwo zaś a po części i rząd czynią wszystko, co jest w ich mocy, by Anglii ułatwić jej „szlachetne“ zamiary. Najlepszy przykład tego zaślepienia mamy na sprawie wileńskiej. „Kurier Poranny“ pisze:

„To zupełne nieprzygotowanie opinii publicznej przez rząd do zrozumienia jej istoty zemścić się może bardzo złowrogo na ostatecznym jej rezultacie. Agitacja inkorporacyjna endecji odniosła tryumf nad rządem zachowującym się ciągle w tej sprawie chwiejnie, dwuznacznie, kompromisowo i pozostawiającym delegatowi w Genewie cały ciężar walki potwornie trudnej przeciwko wrogom i aliantom bez żadnego męskiego poparcia danych mu instrukcji w polityce sejmowej, wewnętrznej i na terenie wileńskim“.

Niema nikogo w Polsce, ktoby serdecznie i radośnie posłów wileńskich nie przywitał w sejmie warszawskim ale

„uchwały Ligi Narodów, jakkolwiek godzące

ADAM NECHAY.

TRYUMF MINISTRA WOJNY.

(Ciąg dalszy)

Stanowiący wreszcie na szczycie, wydano zgodny okrzyk zdumienia. Po Wolicy nie było śladu. Na miejscu jej otwierała się otchłań, sięgająca głębiej, niż podstawa góry. Dno przepaści zalewała woda. Wszędzie, gdzie okiem sięgnąć, zółcił się rzucony siłą eksplozji piasek i ziemia. Pokrywała całą okolicę warstwą kilkumetrowej grubości. To był materiał, z którego przed kilkoma godzinami zbudowana była Wolica.

Przewodniczący komisji zauważył uroczystość:

— To piekielne zniszczenie jest trwałym pomnikiem naszej techniki wojennej, pomnikiem zresztą — miniaturowym. Pamiętajcie panowie, że taki skutek zdziałała bomba 3-kilogramowa; zniosła z posad górę o wysokości 1.125 m. Bomba o 1 kg. cięższa sprawi, że po milionowym mieście pozostanie olbrzymi lej jedynym wspomnieniem. Skutków pocisków jeszcze cięższych — nie chcę przewidywać. Wprost lękam się.

W głuchym milczeniu powróciło towarzystwo do czekających aut. Każdy przetrwał własne myśli.

Dopiero po kilku godzinach jazdy powrotnej ożywiły się humory. Rozpoczęły się sprzeczki na temat skuteczności bomby 100 i więcej kilogramowej, potem — śmiechy i żarty.

Jedno tylko auto zachowało do końca niezmienny nastrój. Atache Żelaznej Pięści i kolega jego z Czerwonego Grzmotu, wcisnęli w siedzenie obok siebie, przez całą drogę nie wymówili ani słowa.

VI.

Osoba profesora Gnosco budziła zrozumiałą sensację od czasu, gdy potężne wytwory jego geniusza wstrząsnęły światem w posadach. Zainteresowanie podniecała zasłona tajemnicy: nikt nie wiedział, kim jest wielki uczony, skąd pochodzi, jak wygląda. Poczęły snuć się nieprawdopodobne legendy.

Nawet parlament zajął się tą sprawą, poświęcając jej dziesięć pełnych posiedzeń, tuż po załatwieniu wielkiej afery z dwużenstwem posła Motyki.

Ktoś postawił wniosek, aby profesorowi Gnosco, zasłużonemu około obrony ojczyzny obywatelowi nadać jedyny w Rzeczypospolitej honorowy tytuł dla uczonych — „generalnego profesora“. Opozycja zaczęła szaleć. Mowcy z prawa i mowcy z lewa zaatakowali prof. Gnosco w bezprzykładny sposób. Zrobiono z niego symbol masońskich knoń, wstecznych poczyni, monarchizmu, nihilizmu i papizmu. Nazwano go Torquemadą i Antychrystem.

Dopiero na dziewiątym posiedzeniu udało się ministrowi wojny uspokoić burzę, a to za cenę solennego przyrzeczenia, że do kilku dni on sam ustąpi. Oświadczenie to przyjęto oklaskami, poczem prawie jednomyślnie nadano prof. Gnosco tytuł generalnego profesora.

Wśród rozgorączkowanej tymi wypadkami opinii w kraju i za granicą nadzwyczajne wrażenie wywołał umieszczony w „Surmie bojowej“ artykuł p. t. „Odwiedziny u gen. prof. Gnosco“.

Oto on w najważniejszych wyjątkach:

„Dzięki podziwu godnemu sprytowi naszego sprawozdawcy, udało się mu wtargnąć do najświętszego, a zarazem najniebezpieczniejszego w świecie sanktuarium: do pracowni prof. Gnosco. Sam profesor był obecny, ale po milczącym powitaniu wyszedł do przyległego pokoju i nie wrócił więcej. Człowiek młody, jeszcze o natchnionej twarzy jasnych, dziecięcych oczach“.

A dalej mówi sam sprawozdawca:

„Rolę gospodarza objął nader uprzejmy wojskowy w mundurze generała. Jak mię potem poinformowano — był to sam minister wojny. Wyjaśnił, że prof. Gnosco jest ogromnie zajęty, wpadł na ideę nowego odkrycia i aż do chwili realizacji swego genialnego jeszcze pomysłu pracuje bez przerwy. Dlatego nie może mnie przyjąć. On jednak chętnie — w miarę możliwości — udzieli mi informacji“.

Rozglądałem się po laboratorium. Ogromny pokój o oknach zasłanionych stale grubymi płytami żelaznymi i wiecznie płonącym światłem. Obszerne stoły założone po brzegi retortami, słojami, przyrządami o niewiadomym mi przeznaczeniu. Na osobnych stolikach widziałem zagadkowe kształty maszyn, otulonych zielonym sukniem. Tu i ówdzie lśniąco zimnym blaskiem stałowe tryby i korby.

(C. d. n.)

sie z samostanowieniem Wilna, raz jeszcze wyraźnie zaznaczyły, że inkorporacja na międzynarodowe uznanie przez Ligę Narodów być nie może“.

Niewątpliwie jednak Francja może i zechce nam dopomóc, aby w ciągu najbliższych tygodni sprawę naszych granic wschodnich załatwić dla nas pomyślnie. „Czas“ pisze:

„Francja zrezygnowała już, jak się zdaje, z tej myśli, jakoby lojalność wobec dawnej Rosji wymagała jeszcze zawsze, aby ziemie poza t. zw. linią Curzona (tj. poza linią wyznaczoną nam przez mocarst. w r. 1919) traktować jako własność przyszłej Rosji. Jest to dla nas okoliczność bardzo pomyślna, bo pozwala przypuszczać, że Francja w pewnych warunkach zechce wystąpić jako pośrednik między nami a Anglią i ułatwić uzyskanie uznania Anglii dla naszej granicy ryskiej. Mnożą się oznaki świadczące, że pośrednictwo takie nie byłoby beznadziejne. Anglia jest zmuszona niepewnością stosunków na Wschodzie i dość chętnie widziałaby uregulowanie ich na stałe.“

Opinia publiczna naszego społeczeństwa nie umie docenić doniosłości rozstrzygnięć dyplomatycznych dla potęgi naszego państwa.

„Wydaje jej się, że są fakta tak silnie przemawiające za naszą granicą ryską, iż możemy nie dbać o uznanie dla niej Francji czy Anglii.“

Tymczasem polityka polska musi liczyć się z tem, że jest to może ostatnią chwilą do załatwienia sprawy Wileńszczyzny i Galicyi wschodniej. Rząd p. Poincarego może nam w tem pomóc i na pewno to zrobi. My jednak nie możemy patrzeć na akcję tę z założeniami rękami. Przedewszystkiem zaś należy uświadomić opinię społeczeństwa, by nie dała się баламучić tym,

„co tak buńczucznie wołają o załatwienie kwestyi wileńskiej i wschodnio-galicyjskiej bez liczenia się z niedwuznacznymi wskazówkami Francji i Anglii“.

Są to ludzie miedoswiadzeni lub co gorsze niesumienni.

„Jednym z nich chodzi o popularne hasło agitacji wyborczej, inni wcale nie rozumieją sytuacji i polityki zagranicznej. Większość sejmu powinna tę sprawę poważniej i odpowiedniej ująć. Jeśli ją ujmie źle lub nie ujmie wcale, wypuścimy z rąk ostatnią sposobność uznania przez mocarstwa nasze dzisiejszej wschod. granicy“.

S. B.

Poincare w życiu prywatnem

czyli

niepolityczne wiadomości o mężach i sprawach politycznych.

Dziwna rocznica. — Rekord długiego i krótkiego żywota gabinetu. — Szofer premiera Poincare o swoim panu. — Raymond Poincare poeta.

— 0 —

Paryż, w styczniu.

Dziwny to traf że właśnie tego dnia, gdy Aristide Briand zakomunikował w parlamencie francuskim dymisyje gabinetu upłynął rok, odkąd ministerstwo Leygues zdecydowało się do analogicznego kroku. O cztery dni później tj. 16. stycznia 1921 Briand ujął ster rządu, i dzierzył go w dłoni swej trzysta sześćdziesiąt i jeden dni, podczas gdy „sen o potęgę“ premiera Leygues'a trwał tylko sto i dziesięć dni. A propos długości żywota ministeryalnego rekord wzięło minister. Combes, które trwało od 7 czerwca 1902 do 18 stycznia 1905, czyli trzydzieści miesięcy i dwadzieścia cztery dni. Rekord krótkości zaś należy się gabinetowi Ribota, który doszedł do władzy 11 czerwca 1914 i został obalony — następnego dnia, przy pierwszym zetknięciu się z Izłą.

Jakie losy czekają gabinet Poincare'go?

Gdyby wierzyć słowom jego szofera — na dwoje babka wróżyła.

Wienny ten i długoletni sluga byłego prezydenta republiki a obecnego premiera, wyraża się o nim z takim uwielbieniem że zachwiana wydać się może stara prawda iż nie istnieje wielki człowiek w oczach swego lokaja. Zapytany przez jednego z dziennikarzy na dziedzińcu pałacu Elizejskiego co sądzi o nowej godności swego pana, rzekł:

— Nie łudźcie się co do tego: Jeżeli mój pan obejmie władzę, pokaże wam, co umie. („Il en fera un coup“).

Podał następnie zajmujące szczegóły o życiu premiera:

Wstaje codziennie o 6-tej rano i pracuje do 11 w nocy. Śniadanie nie trwa dłużej niż dziesięć minut. Zatrudnia trzech sekretarzy korespondencyjną bieżącą, nie zostawia bowiem żadnego listu ani podania bez odpowiedzi. Wydaje codziennie na marki pocztowe 25 franków.

Jest to w całym tego słowa znaczeniu człowiek pracy; niema dla niego niedziel, ani święta, ani odpoczynku. Nie przyjmuje i nie składa nigdy wizyt. Służba ma ścisły nakaz niewpuszczania nikogo, nie zgłoszonego poprzednio do audyencji. Jako człowiek prywatny zarabiał wię-

cej niż mieszkając w pałacu Elizejskim i o ile się zdaje był szczęśliwszy.

Jest ogromnie punktualny i oszczędny z czasem. Do pociągu przybywa zawsze o dziesięć minut wcześniej, oblicza czas jazdy co do minuty i dodaje zawsze kilka minut na nieprzewidywany przypadek.

Mówi bardzo mało; czasem upływa kilka dni że nie powie ani słowa. Wieczorem wydaje szoferowi rozkaz pisemny na następny dzień: „Wyjedziemy o tej i o tej godzinie i będziemy o tej i o tej godzinie, na tem, czy owem miejscu“. Niema dla niego przeszkody, prócz nieprzewidywanego wypadku. Szofer nie ośmieliłby się nigdy powiedzieć, że nie wie, czy przyjadą na czas, bo brak gum do zmiany, odpowiedziałby: „muszę być, i basta“.

Jest dobrym i hojnym. Podczas wojny byłby dał ostatnią koszulę. Gdzie wystarczyłoby 20, dał 100 franków.

Idzie zawsze najprostszą drogą, jest sprawiedliwy, lecz żąda bezwzględного posłuszeństwa“.

I któżby przypuszczał, że to uosobienie pracy obowiązku i surowości łączy się z uczuciem i talentem poetyckim?

Jeden z dawnych przyjaciół premiera cytuje wiersz, który Raymond Poincare napisał jako chłopiec trzynastoletni, gdy go wysłano do internatu w Bar le Duc. W wierszu tym, napisanym na marginesie Corneliusa Neposa wyraża się głęboki żal za piękną przyrodą wiejską, za domem rodzicielskim i szczęściem, niepowrotnie minionem dzieciństwem.

W siedm lat później, jako dwudziestoletni prawnik, młody Poincare znany był w Pałacu Sprawiedliwości ze swej nieśmiałości, delikatnych i uduchowionych rysów twarzy i niedbałości ubrania. W tym czasie, około 1880 r. wpisał do albumu jednego z starszych adwokatów wiersz pełen poletu, którego refren zdradza delikatne uczucie i myśl subtelna:

„Wierście mi,

Najpiękniejszą jest powieść, której napisać nie [można;

JAN GELLA.

Czerwone i Czarne.

Biblioteka Boy'a. T. 64. Stendhal: „Czerwone i Czarne“. Warszawa 1921. Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska.

— 0 —

Lwów, 21. stycznia.

Z olbrzymiego Parnasu literatury francuskiej wyjął Boy znowu jedną postać nieprzeciętnej miary, a przyjrawszy się jej wszechstronnie i uznawszy ją godną tego zaszczytu, przedstawił Czytelnikowi polskiemu, w jedynym w Polsce, sobie tylko właściwy sposób. Wiadomo bowiem, że jeśli idzie o konferencjerstwo literackie, Boy nie ma sobie równych: zachwala, przedstawia i kojarzy czytelnika z autorem w sposób tak sugestywny, że wytwarza zupełnie szczególny, pełen pietyzmu nastrój, oddając tem dużą przysługę zarówno autorowi, jak i czytelnikowi, który zabrawszy się do książki uczciwie, odbiera z niej pewną trwałą korzyść.

Henryk Boyle (Stendhal) obcy jest naogół szerszemu ogółowi polskiemu, a jedyną dawniej na nasz język przełożoną jego książkę „O miłości“, spotkał — zdaje się — los nie o wiele lepszy, niż jej oryginalne wydanie w ojczyźnie, którego w ciągu jedenastu lat sprzedano... 17 egzemplarzy. Przekładowi dzieła „Czerwone i Czarne“ nie grozi nic podobnego. Nie tylko z racji, że nazwisko autora, znalazłszy po śmierci uznanie we Francji, już nieco przedarło się ku nam, lecz tak-

że i dlatego, że na okładce tego dzieła widnieje fascynujący pseudonim tłumacza.

Książka Stendhala jest, w popołamem tego słowa pojęcia, romansem, opisującym dzieje chłopca, który wyszedłszy z gminu, party niepoohamowaną ambicją, a obdarzony potężną wolą, wspina się w sposób akrobatyczny po szczeblach drabiny społecznej, po to, by nagle załamać się i zginać, otruty miłością. Julian Sorel, w którego postaci można dopatrzeć się wielu rysów autora, rodzi się o kilkanaście lat zapóźno. Gdyby był wzrastał za czasów tyrana (jak za Restauracji nazywano Napoleona I), byłby, jak tytuł mu podobny znalazł ujście dla swych marzeń o sławie na polu bitwy. Urodziwszy się we Francji ponapoleońskiej, musi wybrać jedyną dla takich jak on, drogę kariery kościelnej. Marząc o Czerwonym, tj. o mundurze, musi wybierać Czarne, strój kleryka, a w dodatku musi pod obłudną miną, i udaną nienawiścią, kryć najpłomienniejszą miłość dla jedynego bóstwa swego, materializmem epoki przeżartego serca, dla Cesarza.

Jeżeli tytuł „Czerwone i Czarne“, zgodnie z zdaniem tłumacza, ma oznaczać jedynie Francję Napoleońską i późniejszą Francję kościelną (co też zdaje się być pewnikiem) to wątpliwości, jakiego podobno niegdyś nasuwał on krytykom, motywują się tem, iż strona romansowa książki o wiele przerasta społeczną i że nie te dwie Francje, ale raczej dwie kobiety są bohaterkami tej przedziwnej pięknej, a tak trudnej do określenia dłałczego, książki.

Początki kariery tego wyrostka, jak początki tytułu bohaterów książkowych od czasu wydania „Wyznań“, przypominają poniekąd historię J. J.

Rousseau. Pierwsza część Stendhala ma wiele z tamtą autobiografią wspólnoty, i to nie tyle w fabule, ile w tem jednakowem zachłannem na świat i jego dobro najlepsze kobiety, spojrzeniu, jakie ma postać aż nadto historyczna ów syn zegarmistrza, Rousseau i ten twór wyobraźni sym tracza, Julian Sorel.

Co jest najbardziej ciekawego w tej książce, której współczesni czytać nie chcieli, a której podobno potomni uczyli się na pamięć, to tajemniczo ukryte źródło jej niepojętego czaru. Rozebrawszy romans i jego walory, nie umiemy znaleźć właściwie tego składnika, dla którego ta rzecz rości sobie prawo do nieśmiertelności. Ani treść jej, choć interesująca, (ale jakże dziecinnie nieprawdopodobna miejscami!), ani charakter bohatera, tak często doprowadzający nas wprost do głuchej wściekłości, ani jej znaczenie, jako obrazu społecznego (który zresztą mogłby posiadać jedynie dla współczesnych Francuzów) nie zdołają wytłumaczyć nam tego jej magicznego uroku jaki wywiera na czytelnika. Jedynie, co może stanowić jej tak dziwną siłę, to owa bezpośredniość, owa zupełna tożsamość bohatera z autorem w czasie tworzenia dzieła. Są bowiem dwa rodzaje pisania powieści: w pierwszym wchodzi wiele postaci, z których każda ma w sobie coś z autora, każda dźwiga na sobie pewien ciężar odpowiedzialności za całość, każda jest mniej więcej równie ważnym kółkiem w całym mechanizmie; i drugi, w którym tylko jedna postać jest żywą prawdą, a inne żyją o tyle, o ile to jest potrzebne do uwydatnienia konfliktów bohatera.

(Dok nast.)

Najlepszy wiersz w głębi serca ukryty;
Najpiękniejszy kwiat nie zerwany z łodygi!”

Ze spraw ruskich.

Lwów, 21. stycznia.

UKRAIŃCY ZA GRANICĄ.

(y.) Podosycane z Wiednia przez wysyłkę literatury i emisaryuszów — między nimi ks. Szeptyckiego, — wzrosła aktywność amerykańskich Ukraińców w sposób znaczny. Wynikiem tej agitacji jest wniesiona 21. grudnia u. r. na kongres waszyngtoński rezolucja, domagająca się uznania niepodległości Galicji wschodniej. Autorem tego pogrzebanego zresztą przy dyskusji wniosku jest członek kongresu Georg S. Craig z Pensylwanii, a podstawą wystąpienia jest memoriał 26.000 Ukraińców z Filadelfii.

Wiadomość powyższą przynoszą ukr. piśma w Stanach Zjednoczonych. One to również donoszą o demonstracji Ukraińców przed poselstwem polskim w Nowym Jorku dnia 27. grudnia u. r. W demonstracji tej miało wziąć udział 400 mężczyzn i 100 kobiet. Że nie był to żaden żywiołowy odruch, ale żmudnie przez agitatorów przygotowane widowisko, dowodzi fakt, że niesiono tam tablice z napisami, sprowadzono z zapadłej prowincji weteranów z wielkiej wojny, a uczestnicy pochodu rozdawali pomiędzy gawiedź plotki i specjalnie przygotowane broszury. Hałaśliwej tej komedii położyła kres policja.

Wiedeński „Ukr. Prapor“ poświęcił nowo roczny numer (14. stycznia) w całości Galicji Wschodniej. Jest to kwintesencja wszystkiego, co kiedykolwiek powiedziano, napisano i ukuto w petruszewiczowskiej kuźni. Jest tam i sytuacja międzynarodowa i przyszłość Europy Wschodniej — jako tło sprawy galicyjskiej. Słychać wiele o „karpackiej Szwajcarii“, o „polityczno-gospodarczej analogii między Galicyą a Szwajcaryą“, o ekonomicznych i finansowych horoskopach tej Ziemi obiecanej, ba — jest i „znaczenie wojskowe“, wydrukowane cyfrą 800.000 do 1 miliona ewentualnej armii. Sporo miejsca zajmuje polemika z Take Jonescu i z polskimi mężami stanu, cpar ta na ich wypowiedzeniach w gwiazdkowym numerze „Gazety Wieczornej“, — polemika zresztą o słowach soczystych a zwietrzających argumentach. Materiał cyfrowy i statystyczny przedstawia się imponująco. Stosunki narodowościowe w Galicji wschodniej np. opracowane są na zasadzie wyznaniowej, z uwzględnieniem następującego, a priori przyjętego aksjomatu (dosłownie) 1. wszyscy gr. kat. są Ukraińcami, 2) wszyscy wyznania mojż. ze znikomymi wyjątkami są narodowymi Żydami, 3) z rzym. kat. mieszkańców Galicji wsch. jest ponad 600.000 narodowości ukraińskiej.

Nieźle to i dowcipne założenie sprawia, że po żmudnych obliczeniach dochodzi „Ukr. Prapor“ do wniosku, że Polaków w Galicji Wschodniej — właściwie — prawie że — niema.

MACHNO W RUMUNII.

(y.) „Hołos Rosii“ donosi, że na komunistycznej konferencji w Katerynosławiu rozpatrywano podanie Machny, który prosi o zezwolenie na powrót z Rumunii na Ukrainę i przyrzeka lojalność. Prośbę odrzucono.

REWIZJE U UKRAIŃCÓW.

(y.) W środę wieczór przeprowadziła policya rewizję u dyr. Okpysza przy ul. Kadeckiej. Przeszukano pomieszkanie, strych i piwnicę. Równocześnie odbyła się 4-godzinna rewizja u dra Mikołaja Czubatego. Zakwestionowano niektóre ukr. czasopiśma. Wreszcie przeszukaniu uległo mieszkanie prof. Jackiewicza. („Wpered“).

W sprawie nadzoru nad bankami.

Lwów, 21. stycznia.

(.) Z powodu wydanych przez ministra skarbu przepisów, wprowadzających nadzór nad działalnością banków akcyjnych przy których w tym celu urzędować mogą „komisarze rządowi“, prezes Związku banków b. minister Karpiński wypowiedział się bardzo energicznie przeciwko tym zarządzeniom, jako wysoce szkodliwym dla prawidłowego rozwoju instytucji kredytowych. Nadmieniał też p. Karpiński iż poza Austrią podobnej kontroli nigdzie nie ustanowiono.

W sprawie powyższej wypowiada się obszer nie warszawski „Kuryer Poranny“, stając po stronie ministra skarbu. Zdaniem tego organu — kontrola nad bankami istnieje w krajach największych swobód obywatelskich, jak w Stanach Zjednoczonych. Istnieje tam specjalny departament dla kontroli banków, któremu banki co tygodnia przedkładają wykazy swych operacji. Na wypadek przekroczenia zakresu statutu, ulegają winni napomnieniu, a w wypadku recydywy delegowany zostaje przez min. skarbu specjalny komisarz i obejmuje ster banku.

W Anglii istnieje ustawa pokrewna, zezwalająca skarbowi na poddanie działalności banku rewizji w każdej chwili. Zarządzenie to ma na celu ochronienie banków i ich klientów przed zbytnim wyzyskiem, tak charakterystycznym dla powojennych operacji finansowych. Jak wiadomo — nie należą do wyjątków wypadki, w których bank angażuje w transakcjach walutowych swój kapitał z rezerwami.

Banki polskie nadzoru nie odczuwają, bo same stoją bacznie na stanowisku swych interesów. Kontrola rządu uciążliwą będzie chyba dla szeregu świeżopowstałych drobnych banków, bez materialnego i materialnego oparcia, a pojmujących tylko na doraźny efekt walutowych spekulacji.

II. Targ poznański a zagranicą.

Firmy francuskie pragną nawiązać stosunki.
— Polskie placówki zagraniczne wezmą udział w propagandzie.

Poznań, w styczniu.

Otrzymujemy następujące interesujące szczegóły o II. Targu Poznańskim:

W tych dniach dyrektor Targu Poznańskiego, p. Krzyżankiewicz, bawił w Warszawie, gdzie odwiedził szereg izb handlowych, celem zainteresowania Targiem zagranicą. P. dyrektor Krzyżankiewicz był między innymi w Izbach handlowych: polsko-francuskiej, polsko-włoskiej, polsko-węgierskiej, polsko-brazylijskiej itd. przedstawiciele izb handlowych wykazali wszelkie zainteresowanie sprawami Targu i przyrzekli powiadomić o nim odpowiednie firmy zagraniczne. Idzie o uświadomienie tych firm, jak wielkie znaczenie będzie miał II. Targ Poznański dla nawiązania stosunków handlowych z Polską, a za jej pośrednictwem ze wschodnią Europą. Niemniejsze zainteresowanie Targiem stwierdził p. dyrektor Krzyżankiewicz w misji sowieckiej, co ma szczególne znaczenie wobec zamierzonych rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Polską a Rosją i Ukrainą.

Jako na fakt pierwszorzędного znaczenia należy zwrócić uwagę, że szereg firm francuskich w związku z II. Targiem Poznańskim poszukuje w Polsce swych przedstawicieli. Informacji i wskazówek w tym względzie udziela redakcja „Journal de Pologne“ oraz Miejski Urząd Targu Poznańskiego. Ten ostatni udziela także informacji w sprawie przedstawicieli firm zagranicznych nie tylko z Francji, lecz również z innych państw.

Będąc w Warszawie, p. dyrektor Krzyżankiewicz odwiedził ministerstwo spraw zagranicznych oraz ministerstwo handlu i przemysłu, otrzymując tam przyrzeczenie, że placówki polskie zagraniczne, poselstwa i konsulaty wezmą jak największy udział w propagandzie na rzecz Targu i

uczynią wszystko, żeby zaznaczyć zagranicę z charakterem Targu, a co za tem idzie, ze stanem naszego przemysłu. Zainteresowanie to, należy się spodziewać, wyrazi się zarówno we współdziale firm zagranicznych w II. Targu Poznańskim, jak i w licznych zjeździe przedstawicieli świata handlowo-przemysłowego państw zagranicznych.

Niezależnie od tego, Miejski Urząd Targu Poznańskiego rozwija sam intensywną propagandę zagraniczną. Na Targu w Pradze czeskiej, który się odbędzie od 12 do 19 marca br. zorganizowany będzie specjalny punkt propagandy II. Targu Poznańskiego. Na Węgry i Rumunię, za pośrednictwem tamtejszych konsulatów polskich, Miejski Urząd Targu Poznańskiego rozesłał plakaty Targu i wszelkie druki, dotyczące jego organizacji i charakteru, uważa bowiem zupełnie słusznie, że Targ Poznański jest tym czynnikiem, który najprędzej i najlepiej doprowadzi do nawiązania stosunków handlowych z Polską.

O dalszej akcji Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, mającej na celu wszechstronną propagandę przemysłu polskiego, nie omieszkamy w najbliższej przyszłości podać nowych interesujących szczegółów, na razie nadmieniamy jeszcze, że Urząd Targu Poznańskiego rozsyła do firm zagranicznych specjalne zaproszenia, zawierające szczegółowy program Targu Poznańskiego i wykazujące jego znaczenie.

Bank austro-polski w Wiedniu.

Lwów, 21. stycznia.

(.) „II. Kuryer Codz.“ dowiaduje się, że na czele nowopowstającego w Wiedniu banku austro-polskiego stanie dr. Biliński. Celem banku będzie ułatwienie stosunków gospodarczych między Austrią a Polską i stworzenie w tym kierunku p w ego środka finansowego.

Zainteresowanie dla nowej instytucji jest w kręgach austriackiego kapitału bardzo żywe.

St n puszczy białowieskiej.

Warszawa, 20. stycznia.

(.) Według informacji, udzielonych prasie przez dyrektora departamentu w ministerstwie rolnictwa, p. Miklaszewskiego, sytuacja w puszczy białowieskiej przedstawia się następująco. Ckupanci pozostawili w lasach białowieskich około 100.000 m³ drzewa sprzedanego następnie w r. 1919 przez były zarząd cywilny ziem wschodnich, częściowo stronom prywatnym drogą licytacji, częściowo wileńskiej dyrekcji kolei państwowych. Obecnie rząd posiada jeden tartak i prowadzi go, cztery tartaki są wydzierżawione do roku bieżącego, jeden do r. 1925. E sp o atacya puszczy ogranicza się do użytkowania posuszu, łomów, wywalów i drzew, uszkodzonych przez kornika. Żadne obce konsorcjum w danej chwili puzczy białowieskiej nie eksploatuje.

NADESŁANE.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiam P. T. Interesantów, iż objąłem Główną reprezentację na Małopolskę i Śląsk założonej w roku 1888

FABRYKI GWOŹDZI RZNIĘTYCH

firm „S. BRODZKI“ Sp. firm w Warszawie i polecam 45

gwoździe tarcikowe, rymarskie, baczarki i suflowe (do trzcinowania) i 22

leitninki do mechanicznego obuwia.

WINCENTY MOSZKOWSKI

Kraków, Wrzesińska 3. Tel. 2619.

Operator Dr. Jonas

po ukończeniu służby wojsk ordynuje (ak d. wntej)

Lwów, ul. Akademicka 1. II.

Spółeczeństwo domaga się zbadania baraków.

Włec w sprawie Tygodnia repatryantów. — Wyjaśnienia p. komisarza w sprawie baraków. — Sybiracy czy nie-Sybiracy? — Stan baraków przynosi ujmę honorowi miasta. — Zarząd jest winien. — Rozdział Polaków od Rusinów i Moskali. — Specjalna komisja z województwa i reprezentacji miasta zbada baraki. — Organizacja Tygodnia zbiorów.

Lwów, 21. stycznia.

(mg) Wczorajszy wiec w ratuszu z inicjatywy Czerwonego Krzyża w sprawie urządzenia tygodnia zbiorów na rzecz repatryantów dał sposobność do omówienia publicznie stosunków w barakach na Janowskim. Stwierdzić jednak trzeba, że ani wyjaśnienia kierownika Państwowego Urzędu Emigracyjnego p. Gnoińskiego, ani dyskusja na ten temat sprawy korzystnie nie wyświeiliły.

Po zagajeniu obrad zawiadomieniem o tygodniu ofiar na Sybiraków i repatryantów od 29. bm. do 5. lutego przez przewodniczącego Okręgu Czerw. Krzyża p. Koziebrodzkiego i obraniu przewodniczącym wiecu ks. infułata Zajchowskiego, prezes miejscowego oddziału P. T. C. K. dyr. Bolesław Lewicki zaproponował jako prezydium Tygodnia repatryantów: prezydium Czerwonego Krzyża, prezydium miasta i prezydium K. B. K., oraz podział Komitetu na 6 sekcji.

Komisarz Gnoiński zabrał głos celem odparcia zarzutów, czynionych mu zarówno ze strony Komitetu opieki nad Sybirakami, jakoteż miejscowej prasy w sprawie warunków zdrowotnych w barakach. Przedewszystkiem próbował mowca stosunki te usprawiedliwić tem, że znaczna część przybyłych uchodźców nie pochodzi z Syberji i Urząd Emigracyjny zastanawiał się zrazu, czy powinien ich umieścić w lwowskich barakach. Podróżni przyjechali przeziębieni i chorzy a żaden szpital we Lwowie przyjąć ich nie chciał, co spowodowało przepełnienie szpitala barakowego. Mowca stwierdza, że za stosunki sanitarne nie odpowiada, tylko za administrację baraków. (A jednak lekarz barakowy złożył urząd z powodu ograniczenia jego władzy, a równocześnie stałego składania na niego winy! Przyp. red.) Co do adaptacji baraków, której zaniedbanie było jednym z głównych zarzutów, tłumaczył się p. Gnoiński trudnościami technicznymi i obawą rozpoczęcia jakichkolwiek kroków wobec spodziewanego objęcia zarządu baraków przez wojskowość.

Argumenty te. wypowiedziane zresztą w sposób dość niepewny i nieśmiały, odparł częściowo ks. Grudzieński, który stwierdzając,

że K. B. K. nie miał żadnego uprzedzenia do zarządu baraków i pracował z nim zgodnie aż do chwili przybycia transportu repatryantów, podkreślił, że jednak stosunki higieniczne w barakach zasługują na krytykę i że sprawa budowy ścianek działowych również inaczej się miała. Komitet nie pomawia p. Gnoińskiego o złą wolę, ale o szereg zaniedbań i niedopatrzeń, skutkiem których służba barakowa rządzi na własną rękę i krzywdzi Sybiraków. Np. bieliznę ofiarowaną dla szpitala zatrzymał magazynier przez tydzień, a chorzy tymczasem leżeli w brudzie. W sali szpitalnej panowała stale temperatura 6 stopni. W barakach mieszkają oprócz przybyłych niedawno Polaków, także dawniej zamieszkali Rusini i Rosyjanie, którzy do tego stopnia dokucają Polakom, że Komitet domaga się ich rozdzielenia.

Red. Fryling oświadczył, że wyjaśnienia p. Gnoińskiego bynajmniej nie są zadowalające. Mieszkańcom baraków jest wszystko jedno, czy stosunki istniejące wypływają z zaniedbania, czy ze złej woli — faktem jest, że jest źle i to przynosi ujmę honorowi naszego miasta. Nie zmieniałoby postaci rzeczy choćby repatryanci w większej części nawet nie byli Sybirakami. Są ludźmi, a nadto naszymi rodakami i nie może im się dziać krzywda. Mowca wnosi, ażeby prezydium Komitetu udało się do p. wojewody i do prezydium miasta z prośbą o wysłanie specjalnej komisji dla zbadania stosunków.

Ks. infułat Zajchowski stwierdził również, że warunki w barakach są straszne i że winę tego ponosi zarząd, który tę rzecz zupełnie zaniedbuje. Ks. Lubomska uzupełniła wniosek red. Frylinga żądaniem, by oddzielono Polaków od Rusinów i Moskali, którzy od długiego czasu zamieszkują baraki, woląc próżnować niż iść do roboty. Społeczeństwo, składające ofiary dla swych rodaków, musi mieć pewność, że one im wyłącznie się dostają. W odpowiedzi przyrzekł p. Gnoiński, że rozdział ten przeprowadzi. Zabrała jeszcze głos p. Mościcka, która podniosła ofiarną pracę samarytanek w barakach, a zwłaszcza Francuzki pani Skalskiej. Wkońcu prez. Lewicki wezwał do współpracy w tygodniu zbiorów na rzecz re-

patryantów i zaproponował następujący podział Komitetu na sekcje, zawiadamiając zarazem o dacie posiedzeń: I. sekcja bankowa, przewodnicząca ks. Lubomska i p. Kłosowska (wtorek godz. 11 przed poł.), II. sekcja zbiorów po sklepach przew. p. Mieczysława Teodorowiczowa (wtorek godz. 5 po poł.), III. tramwajowa, prezydium: p. Tomicka, p. Bogdanowiczowa i red. Fryling (poniedziałek, godz. 11), IV. sekcja zbiorów w kinach, którą zorganizują przedstawiciele prasy (poniedziałek godz. 5), V. teatralna przew. p. Czarnowska (środa godz. 11), VI. zbiorów w restauracjach i kawiarniach, przew. p. Jędrzejewiczowa i p. Ostrowska (czwartek g. 11). Wnioski powyższe przyjęto, poczem uchwalono rezolucję wniesioną przez red. Frylinga.

Z sali odczytowej

Z życia ludów Turkiestanu.

Odczyt inż. Czeżowskiego.

Lwów, 21. stycznia.

(mg) Szkoda, że skutkiem zbyt późnych i nie-licznych zawiadomień w pismach o wczorajszym odczycie inż. Czeżowskiego w Pol. Tow. Politechnicznym, dość nieliczna garstka publiczności słuchała ciekawych szczegółów o życiu pasterskich plemion w Turkiestanie i oglądała serię przeźroczystych z widokami tamtejszych gór, dolin, miast i tyłów ludowych. Zwłaszcza ucząca się młodzież mogłaby wiele skorzystać z obecności na tym wykładzie.

Prelegent zaznajomił najpierw obecnych z geografią kraju, poczem opowiedział o sposobie życia jego ludności, która dzieli się na Kirgizów, Sartów i Tadrzyków. Kirgizi, plemię wybitnie mongolskie, żyją w stepowych obszarach życiem ludów pierwotnych: mieszkają w jurtach własnoręcznie skleconych, sami tkają swą odzież i trudnią się głównie pasterstwem. Zimą schodzą w doliny, gdzie w nędznych, zadymionych lepiankach zapadają niemal w letargiczny sen. Charakterystyczny ubiór Kirgizów dopełnia czapka barania, latem i zimą noszona. Kobiety zameżne zawijają głowy i szyje w długie do 10 metrów szale, dziewczęta noszą czapki futrzane. Fryzurę kobiet tworzą szeregi małych warkoczyków, mocno zaplecionych, raz na miesiąc. Lenistwo Kirgizów dochodzi do tego stopnia, że wola jeździć wierzchem na krowach, niż chodzić pieszo.

Zupełnie odmienny naród stanowią Sartowie, zamieszkujący miasta i trudniący się handlem

Na szerokim świecie.

Ceremonia małżeńska bez nowożeńców. — Dobra strona opóźnienia ślubu. — Hochstapler berliński a la Jekyll i Hyde. — Książę, komendant armii i komunistyczny rewolucjonista w jednej osobie. — Sensacyjny proces w Genui. — Zatajenie śmierci brata i istnienia ojca.

Lwów, 21. stycznia.

Duchowieństwo dwóch kościołów paryskich Saint Sulpice i Saint Honore zdecydowało, że odtąd nie będzie czekało dłużej niż kwadrans na pary przychodzące po sakrament małżeński, po upływie którego rozpocznie ceremonię ślubną bez nich. To ultimatum ma zapobiedz bardzo rozpowszechnionemu nadużyciu, które weszło niemal w zwyczaj. Narzeczeni mają tygodnie i miesiące dla poczynienia wszystkich przygotowań, pozarawszy od szwaczki a skończywszy na fotografii a gdy przychodzi do aktu uroczystego, następuje jeszcze półgodzinne opóźnienie, jak gdyby ostatnie wahanie się powstrzymywało jeszcze przyszłych małżonków na samym progu szczęścia. Odtąd jednak nowożeńcy w wspomnianych parafiach narażeni będą na to, że nigdy nie dowiedzą się o swych obowiązkach, gdyż właśnie początkowy rozdział mszy małżeńskiej zawiera pouczenie o uległości żony wobec męża i o nierozwiązalności związku. Potem następują rady bi-

bliżne: ażeby żona była uprzejmą dla męża, jak Rachel, mądrą jak Rebeka, i aby długo żyła, jak Sara... Lecz w tem miejscu już zapewne zjawia się narzeczeni.

Rozporządzenie to ma bezsprzecznie swoją rację, z drugiej strony jednak opóźnienie aktu małżeńskiego może być zarazem tak samo zbawienne, jak np. opóźnienie egzekucji skazanego na śmierć. Ma to swe znaczenie zwłaszcza w czasach tak częstych bigamii i tak licznych awantur-nicznych egzystencji.

Jakże szczęśliwą byłaby piękna hamburska śpiewaczka operowa, gdyby ślub jej opóźnił się był przynajmniej o pięć minut; nie byłaby wówczas związana się węzłem małżeńskim z hochstaplerem, którego aresztowanie było jedną z ostatnich sensacji berlińskich. Losy tego awanturnika przedstawiają się jak scenariusz kinowy. Sprytny hochstapler prowadził egzystencję bohatera powieści Stevensona: Mr. Jekyll and Hyde. W dzień był to książę Zygfryd Egon v. Schlieffen, obracał się w kołach najwyższej arystokracji a przedstawiając się jako komendant jakiejś imaginacyjnej bałtyckiej armii zdobywał na utrzymanie jej ogromne sumy. W nocy w nędznym ubrańcu spotykał się z przywódcami partji komunistycznej, dla których był Fedorowiczem, sekretarzem monarchijskich Spartakistów, i zbierał fundusze rzekomo na przygotowanie powstania w Bawarii.

W Hamburgu w roli księcia Egon siedząc w dawnej loży królewskiej zakochał się w śpiewacz-

ce operowej, zareczył się z nią i w jednym z głównych hoteli urządził wspaniałą ucztę zareczy-nową. Podczas uczt portyer hotelowy, któremu „książę” wydał się podejrzany, sprowadził policję i tylko gwarancja znanej powszechnie śpiewaczki uratowała go od aresztowania.

Wkrótce potem książę Egon postarał się o fałszywe dokumenty z fantazyjnymi herbami i wyprawił wesele, na którym zjawili się całe wyśze towarzystwo hamburskie. Podczas ślubu jednak, zaledwie rzekomy książę wsunął pierścionek na palec panny młodej — o dłaczego ślub nie opóźnił się o pięć minut! — zjawili się w kościele detektywi i aresztowali pana młodego. Zarzuty przeciw niemu były bardzo konkretne i sąd skazał go wówczas na kilkuletnie więzienie. Jednak już w miesiąc później podczas rozruchów Spartakistów, komuniści umożliwili mu ucieczkę, sądząc, że został uwieczony za rewolucyjne zamiary.

Wrócił teraz na pewien czas do roli Hyde'a-Fedorowicza, potem jednak znikł z Hamburga i zjawił się w Berlinie, przekształciwszy się w generała Settowa Vorbecka, byłego komandora niemieckiej armii w Afryce wschodniej. W tym charakterze udało mu się wyciągnąć wielkie sumy od oficerów starego regime'u.

W drugim automobili z dwoma lokajami wrócił do Hamburga „przekonał” żonę swoją, że jest jednak „księciem”, lecz zaledwie rozpoczęły się miodowe miesiące, zjawili się znów detektywi i osadzili go w więzieniu. Raz jeszcze udało mu się

Plemię to odznacza się inteligencją i rysami aryjskimi. Trzeci lud Turkiestanu — Tadrzykowie, zamieszkują przeważnie góry.

Obrazy na ekranie ukazały nam uroczne zakątki górskie, sceny obyczajowe z życia tamtejszej ludności, oryginalne wozy z zaprzęgniętymi wielbłędami, wreszcie domy i meczety dwóch głównych miast turkiestańskich, Taszkentu i Samarkandu.

Dochód z odczytu przeznaczono na Komitet Opieki nad żołnierzem polskim.

Danina wyrównawcza i podatek od wzbogacenia.

Dyskusja w Polskim Tow. Ekonomicznym.

Lwów, 21. stycznia.

Ostatni z wieczorów dyskusyjnych, zainicjowanych przez Polskie Tow. Ekonomiczne, poświęcony był projektom ustawy o daninie wyrównawczej i o podatku od wzbogacenia. Przewodniczył prezes Dr. Raczyński. Dyskusję zajął Dr. E. Spät referatem, w którym przedstawił zasady obu projektów oraz zmiany, zaprojektowane przez komisję skarbowo-budżetową i oświetlił krytycznie treść obu przedłożeń. W dyskusji zabrali głos wiceprezes Tow. p. Dr. Krzemicki, Dr. Kordys, prof. Dr. Caro, Dr. Mund i i. Między innemi podniósł p. Dr. Krzemicki myśl użycia wpływów z podatku od wzbogacenia na rzecz poszkodowanych ustawodawstwem walutowym funduszów sierocińskich, zaś p. Dr. Kordys poruszył problem odszkodowania wszystkich tych, których zmienione w czasie wojny stosunki walutowe pozbawiły wartości majątkowych, nabytych w czasie przedwojennym w zaufaniu do tych powszechnie uznanych wartości. Ogólnie uznano potrzebę bardzo poważnego zmodyfikowania niezbyt trafnie ujętych projektów.

Sprawy miejskie.

Lwów, 21. stycznia.

KWESTYA MIESZKANIOWA.

(a) Onedaj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. dr. Stahla posiedzenie subkomisyi mieszkaniowej, na którym roztrząsano kwestję budowlano-mieszkaniową.

Uchwalono między innemi zaprosić członków dr. Bubera, Sokala i Rybickiego do opracowania projektu do reformy ustawy o ochronie lokato-

uciec do Berlina. W nowej roli, jako inżynier Baum, popełnił jeszcze liczne oszustwa, zanim ostatecznie po trzyletniej karierze niebieskiego ptaka skazany został na pięć lat więzienia.

Jak dalece zbrodnicze instynkty i żądza bogactw zastrzają pomysłowość oszustów, tego dowodem jest także niezwykle walka prawna odbywająca się obecnie w Genewie między ojcem i synami. Przed kilku miesiącami Leon Hausner, bogaty bankier i były sekretarz rosyjskiego księcia Obedina, zginął wraz z towarzyszącą mu siostrą w wypadku samochodowym. Bracia zabitego Ignacy i Jan, również bardzo zamożni nie donieśli rodzicom, zamieszkałym w Rosji o tragedii i postarali się, aby prasa zamilczała o wypadku. Następnie po złożeniu fałszywej przysięgi, że są jedynymi spadkobiercami zmarłego, przy pomocy fałszywych zeznań dwóch urzędników bankowych, uzyskali bracia Ignacy i Jan Hausnerowie prawne przyznanie im całego majątku zmarłego brata. Później dopiero ojciec, wyjechawszy do Monte Carlo, dowiedział się o śmierci starszego syna i zamilczeniu jego własnej egzystencji, wniósł przeciw młodszym synom skargę o nielegalne przywłaszczenie sobie spadku, a genewskie władze wdrożyły śledztwo karne przeciw braciom i dwóm współwinnym urzędnikom.

Dziwny ten wypadek wywołał sensację nie tylko w kołach prawniczych lecz także w szerokich sferach towarzyskich bogata rodzina bankiera Hausnerów znana jest bowiem w Rosji, w Francji i Genewie.

rów, oraz rozszerzyć obrady nad sposobami wznowienia ruchu budowlanego we Lwowie a na referentów tej sprawy wybrano radnych Biernackiego i dr. Bubera.

UPORZĄDKOWANIE PLACU MARYACKIEGO.

Z wiosną br. miejski urząd budowlany przystępuje do gruntownego uporządkowania placu Maryackiego.

Najpierw położony zostanie nowy chodnik długości około 90 mt. przed nowowbudowanym domem Sprecherów. Ponieważ stary chodnik został zniszczony przez budującego, przeto tenże pokryje trzy czwarte części kosztów, które ogółem wyniosą około 800.000 mk.

Jednocześnie zostanie przebrukowany cały plac Maryacki. Materiał na powyższe cele jest już przygotowany.

Śmierć znakomitego okulisty.

Kraków, 21 stycznia.

(Telef.) (m) Rektorat uniwersytetu jagiellońskiego otrzymał z Czerniowiec wiadomość, że zmarł tam śp. dr. Antoni Świerżko, pierwszorzędnny okulista i gorący patriota polski. Śp. dr. Świerżko zapisał cały swój majątek nieruchomy wartości przeszło 600.000 lei (czyli 15.000.000 mk.) na dożywotnie używanie swoim krewnym z tem, że po ich śmierci cała scheda po nim przypada w zupełności na własność uniwersytetowi jagiellońskiemu, z poleceniem, by wydział lekarski uniwersytetu zbudował dom akademicki dla słuchaczy wydziału medycznego.

NADESŁANE.

O ile nie chcesz się powstydzić w loty to kup 10 dkg. czekoladek za 220 Mp. albo 10 dkg. karmelków teatralnych za 140 Mp. w **Cukierni W. Urbanika**

Lwów, Sykstuska 35. 4526

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

W sobotę 21 stycznia o godz. 3. „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 odsłonach A. Mickiewicza.

W sobotę 21 stycznia o godz. 7.30 „Carmen“, opera w 3 aktach Bizeta. Gościenny występ B. Popowa, artyści oper Moskiewskiej i Petersburskiej. Teatr Mały.

W sobotę 21 stycznia o godz. 7.30 „Nora“, dramat w 3 aktach Ibsena.

Teatr Nowości.

W sobotę 21 stycznia o godz. 7.30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Repertuar lwowskiej „Bagateli“:

1) Dział koncertowy z udziałem pp. Kirsanowej, Noskowskiej, Halmickiej, pp. Rentgena, koncertmistrza Wolskiego, Kamińskiego, A. Fortunato i in. 2) „Gdzie spodnie?“, wesela farsa w 1 akcie. 3) „Syn na poczekaniu“, operetka w 1 akcie z teatru „Orfeum“, Budapeszt. 4) ? — balet w 1 akcie z udziałem pp. N. Kirsanowej, A. Fortunato i P. Wolskiego. Nowe dekoracje K. Kostynowicza.

Teatr lit. - art. „UL“ program od 16. stycznia:

1) Część koncertowa pp. Bronowski, Beroński, Mirski, Sławski, Zamorska. 2) Prof. Baleński. 3) S. Piotrowski, tenor opery petersburskiej. 4) „Dynamit“ sketch 5) „Willa do wynajęcia“ farsa.

Prof. Baleński

zawiadamia, że odtąd udziela lekcji tańców modnych (Foxtrot Shimmy, Boston, Onestep, Tango) i t. o. w „Ecole de Danse“ — Szkole tańców modnych **St. N. Niemczyńskiego**. Osobne kursa dla dorosłych. Kursy dla dzieci od 6—1 lat (Gimnastyka rytmiczna, tańce metodą fran-

cuską). Wpisy: plac Akademicki 3, I. p., godz. 5—7 wieczór. 1729

—0—

Lwów, 21. stycznia.

(a) Dr. Aleksander Czołowski członek Komisji Specjalnej do wykonania traktatu ryskiego, po krótkim pobycie we Lwowie, wyjechał wczoraj ponownie do Moskwy i Petersburga. Kierownictwo archiwum miejskiego i muzeów objął dr. Kazimierz Badecki.

Nabożeństwo. Wydział Tow. uczestników powstania polskiego r. 1863 zaprasza pp. członków Tow. do wzięcia udziału w nabożeństwie, które odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia o godz. 9. w kościele OO. Jezuitów i w walnem zebraniu Tow. tegoż dnia o godz. 4.30 po poł. w sali Sodalicyi Maryańskiej, ul. Rutowskiego 1. 10 II. p.

Związek Obrońców Lwowa wzywa swoich członków do wzięcia liczego udziału w obchodzie rocznicy powstania styczniowego, a to w nabożeństwie, które odbędzie się d. 22 stycznia (niedziela) o godz. 9 w kościele OO. Jezuitów i w uroczystej akademii w sali ratuszowej o godz. 11.

Zebranie. Komenda b. Milicyi Obywatelskiej z listopada 1918 r. zwołuje zebranie członków swych z dzielnicy II. i VI. na 22 bm. o godzinie 11 przed poł. w lokalu organizacyi narodowej II. dzielnicy przy ul. Traugutta 22, II. p.

Koło TSL. im. Asnyka urządza w szkole męskiej im. św. Antoniego przy ul. Głowińskiego w niedzielę, dnia 22. bm. o godzinie 4 po południu odczyt Wojciecha Smolickiego: „O powstaniu styczniowym“. Przy wstępie dobrowolne datki.

Posiedzenie Komitetu popierania skarbu narodowego. 25. stycznia 1922 o godz. 5.30 wiecz. odbędzie się w dużej sali obrad lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej posiedzenie Naczelnego Komitetu popierania skarbu narodowego.

S. Jeryn Eisenberger prof. mistrzowski-go kursu fortep. Lwowskiego Instytutu Muzycznego, udzielać będzie lekcji 24 i 25. stycznia b. r. Interesujących się przyjmuje kancelarya Instytutu (Sobieskiego 4) codziennie od godziny 5—6. 1619

Zarząd oddziału konnego Sokola zawiadamia, że wpisy na naukę k. nnej jazdy dla pań i panów odbywają się codziennie w kancelaryi oddziału, ul. Cetnerowska. 4105

Pośladki na płaską stopę (Blatfus-ein-lagen) hurtowne i detalicznie pol. cene przez WP. Lekarzy-specjalistów. Zakład obuwia ortopedycznego L. Nowosad, absolwenta kursów zagranicznych, Lwów, Stawackiego 6. 1054g

Z NIEOFICJALNEJ GIELDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 21. stycznia.

Tendencja spokojna, ceny trzymają się w ramach wczorajszych. Obrót z powodu soboty na razie słaby.

Dolary amerykańskie 3560—3580, jedynki i dwójki 3400—3480, dolary kanadyjskie 3100—3120, 1-ki i dwójki 3000—3010, marki niemieckie 17'70—17'80, setki 17'00—17'10 drobna 16'60—16'80, leje 23'00—23'50, drobne 22'50—22'60, czeskie korony 50—52, drobne 50'00—50'50, austriackie tysiączki 1150—1200, setki 20'00—25'00, 50-koronówki 45'00—48'00, 20-koronówki 14'00—14'50, 10-koron. 6'00—6'50, 1-ki i 2-ki 0'55—0'60 f., ruble 5-setki 2'20—2'40, setki 3'00—3'00, 25-rublowki 2'00—2'30, 10-rubl. 1'40—1'45, reszta drobnych od 0'0—1'10, dumskie tysiączki 35'00—45'00, dumskie 250 rb. 0'20—0'30, karbowane 2'80—3'00, hrywny 5'50—8'00 franki franc. 260—270, funty szterl. 14000—14200, franki szwajcarskie 600—650.

Złoto: 20-kor. 12100—12200, 20-frankówki 11700—11800, 20-markówki 12400—12500, funty szterlingi 11700—11800, 10-rublowki 15200—15300, dolary 3400—3420.

Srebro: Korony austr. 240—250, floreny 62—640, ruble 950—1000 kopejki 4'50—5'00 dolary amerykańskie 0000—0000, półówki szwajcarskie 0000—0000, dolary kanad. 0000—0000, drobne 0000—0000, leje 210—215.

KRONIKA SPORTOWA.

Lwów, 21. stycznia.

Sekcja narciarska L. K. S. „Pogon” urządziła w niedzielę dnia 22. bm. wycieczkę do Miodowej góry. Podczas wycieczki odbędą się zbieżenia w terenie. Punkt zborny pod pomnikiem Bartosza Głowackiego, o godz. 10-tej rano. Wybieżka dostępna dla średnio wprawnych członków sekcji.

Handl. uliczny w Warszawie.

Warszawa, 20. stycznia.

(.) Magistrat zatwierdził przepisy o handlu ulicznym, według których handlować wolno na podstawie imiennego zezwolenia: wyrobami tytoniowymi i zapalkami, kwiatami, galanterią, świeżymi owocami, cukierkami i czekoladą, wodą sodową i na krańcach miasta warzywami.

Okradzenie K. Makuszyńskiego.

Warszawa, 20. stycznia.

(.) Znany literat K. Makuszyński został okradziony w mieszkaniu swym dotkliwie okradziony. Ofiarą złodziei padły wszystkie kosztowności, pochodzące przeważnie od wielbicieli jego talentu i przyjaciół. Szkoda wynosi około 2 milionów marek.

WYJAŚNIENIA I PORADY
w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ
otwarty cały dzień do godziny 7-maj wieczorem bez przerwy. 1000

POSADY I PRACE

Rutynowana buchalterka

bilans stała, korespondująca po polsku i niemiecku, ze stenografią, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Zdolna siła”. 1701

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Do nabycia suche, zdrowe, pierwszej sorty drzewo bukowe rębane po 1300 Mp. za 100 kg. z dostawą do domu. Solidna obsługa. Pisemne zamówienia będą skuteczne. Skład Schechtera, Żródlana 14. 1700

Meble antyczne mahoniowe, sekretarzyki, biurka, biblioteki, szafy, stoły, komódki, toalety, garnitury salonowe ul. Kollataja 5, stolarnia. 1615

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor” Mikołaja 23. 9010

Sypialnia mahoniowa wiedeńska, nowa i lustra różnej wielkości tanio do sprzedania. Wiadomość: Restauracja hotelu Warszawskiego. 1741

Króliki prawdziwej rasy srebrnej sprzedam ul. Kościelnoskiego 18. 1727

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pomieszczenie w śródmieściu z 4 pokoi i kuchni poszukiwane. P.średniotwo wynagrodzone. Zgłoszenia pod „Komfort” do Administr. „Gaz. Wiecz.” 1736

Lokale BIUROWE

z wszelkim komfortem, w śródmieściu, tylko dla pierwszorządnych Instytucji jak biuro naftowe i t. p. do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Pierwszorządny” do Biura Ogłoszeń, Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 1751

ROZMAITE

Wykwintne Panie masują twarz tylko w „Kosmeo” Pierwszorządnym Zakładzie pod fachowym kierownictwem, Mikołaja 7. 170

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowski 5, przyjmuje strojenia i reparacje oraz poleca się jako pianista na prywatne zabawy. 158

Poszukujemy

2,000.000 progów bukowych jako tor, każdej ilości progów dębowych. Standard Type, franko korzystny port. Jak najszybsze oferty nadesłać pod adresem: Franz Brosche, Turn-Teplitz, Czechosłowacja. 4578

CZAS
odnowić przedpłatę!



Niezawodny środek
ochronny dla mężczyzn
TANK-INJEKTOR

żądać we wszystkich
aptekach i drogeriach.
Zastępstwo na Polskę
i skład hurtowny:
P. MIKOLASCH i Ska.

4552

HURTOWNIA KOLONIALNA

Lwów, Klementyny Tańskiej 3,
zawiadamia, że wkrótce nadejdą 4430

Pomarańcze „PALERMO”

Zamówienia na większe i mniejsze ilości — przyjmuje się

L.: 57/ex 922.

Lwów, 18. stycznia 1922.

Ogłoszenie.

Państwowy Zakład Epidemiologiczny Filia we Lwowie zawiadamia, że z dniem 31. stycznia 1922 przenosi się do własnego budynku przy ul. Piekarskiej 1. 56.

Od tego dnia wszelkie próbki do badania bakteriologicznego, jak również osoby pokasane, przeznaczone do szczepienia Pasteurowskiego należy skierowywać pod powyższym adresem. 4577

POLISH ECONOMIC BULLETIN

(POLSKI BIULETYN EKONOMICZNY)

WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

polsko-ang., biura prasowego
Poselstwa Polsk. w Londynie

opiekuje się polskim eksportem i importem, niezbędne dla wszystkich, pragnących nawiązać bezpośrednie stosunki z Anglią. 60

Nabyć można we wszystkich księgarniach
KIOSKACH KOLEJOWYCH T-wa „Ruch” Ltd.

Agencja Polskiego Biuletynu Ekonomicznego
W WARSZAWIE,

Marszałkowska 108, m 5, telef. 240—26.

ADRES REDAKCYI: 11295
LONDON 2, Upper Montague Str., W.C.1.

Standard, Kraków, Grodzka 25 poleca:

MOTORY

Ropne 25, 15 KM.
Benzynowe 3 do 12 KM.
Elektryczne 0.3 do 40 KM.
Cyrkularki, Pły, kasy i wszelkie art. techn. 4564

Na Karnawał!

Świata elegancjiemu oferuje

z pierwszorządnych angielskich materyałów

Fraki i Smokingi

firma

4548a

HENRYK BLATT

Słowackiego 2 (naprz. poczty).

STRYCHNINE

4547

do trucia szkodników za zezwoleniem władzy polist.

L. I. stanowią polca w każdej ilości

HURTOWNY SKŁAD APTECZNY

PIOTR MIKOLASCH i S-ka LWÓW



TABLICE lano i malowane
wykonuje najtaniej RYTOWNIK

I. GOLDGEIER

LWÓW, UL. SYKSTUSKA 17.

4475a

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

pod firmą

Maryan DAJEWSKI

LWÓW, AKADEMICKA 20,

poleca wielki wybór zegarków szwajcarskich, zegarów ściennych, salonowych, stołowych, kancelaryjnych, zegarów dla straży nocnych, kontrolnych oraz tarcze i paski do nich, rzemyki zamkowe i tasienki jedwabne. Szkiełka do najmniejszych zegarków oprawia się natychmiast. Reparaty osobom zamiejscowym skutecznia się w najkrótszym czasie. Szwajcarskie Roskopfy otrzymałem i odsprzedaję w cenie 7.700 Mk. za sztukę. Budziki alarmowe od 4.000 Mk. 4479

Z wysokim pow.żaniem
Maryan DAJEWSKI
zegarmistrz.

Zawiadomienie.

Podaję do wiadomości PT. interesowanym, że Wapiennik Zabierzowski po długoletniej przerwie został już uruchomiony i sprzedaż wapna po cenach konkurencyjnych już się rozpoczęła. Polecane wapno hydrauliczne pierwszej jakości, szuter do betonu i kamień budowlany. Wapiennik Zabierzowski Sp. z ogr. odp. 4565 Zabierzów koło Krakowa.

Reklama
jest dźwignią

Handlu i Przemysłu

Składajcie

oszczędności

w 5 procentowych biletach skarbowych, każdej chwili wymienianych na gotówkę.

PRZEDSIĘBIORSTWO OGŁOSZEŃ I REKLAMY „PODBÓJ“ LWÓW, ZIELONA 34. DŁA MŁODYCH PAR

MEBLE

JÓZEF KIRSCHNER I PIOTR PILLER
Lwów, ul. Trybunał'ska 14
li tylko na l. p. nad skl. porcelany Menkesa

POSCIEL

koldry, materace, poduszki, kapy, firanki
FIRMA IŻYCKI
:: :: Lwów, ulica Kopernika 3. :: ::

BIELIZNA MĘSKA

:: :: „A la ville de Paris“ :: ::
GABRYEL STARK
:: :: Lwów, plac Maryacki l. 11. :: ::

BIELIZNA DAMSKA

STEFAN STARZEWSKI
:: skład płócien fabryk korczyńskich ::
Lwów, ul. Halicka 16.

STROJE DAMSKIE

ACKER I BLANK
Lwów, pl. Maryacki 8 (gmach p. Sprechera)

UBRANIA MĘSKIE

Francuskie po 15.000, 16.000, 18.000 Mkp.
Kurtki po 17.500 Mkp. — Spodnie po 9375
Mkp. — Materiał zagraniczny najlepszy
SPÓŁKA DLA WYROBU UBRAN
:: :: Lwów, ul. Akademicka 22. :: ::

PONCZOCHY - SKARPETKI

„THE GENTLEMAN“
Lwów, plac Halicki l. 12 (róg Batorego).

PORTYERY — TAPETY

Kapy na łóżka, materye meblowe, drell-
chy, chodniki, story, prześcieradła gumo-
we, narzuty na otomany, Magazyn tapet
E. KICZALES I A. MARGULIES
:: :: Lwów, ulica Sykstuska l. 18. :: ::

KOSMETYKA

Pierwsza krajowa fabryka chem.-kosmet.
JAN IHNATOWICZ
:: :: Lwów, ulica Sykstuska 25. :: ::
Rok założenia 1875. — Mydła toaletowe w
wyborowym gatunku. Brylantyna. Pasta
do zębów „Krem perłowy“. Wody koloń-
skie. Wody do ust etc., etc. — Wszędzie
do nabycia.

PORCELANA - SZKŁO

:: I chińskie srebro. Skład karlsbadzki ::
JÓZEF VERSTAENDIG
:: :: Lwów, Jagiellońska 4. :: ::
Towary zagraniczne i krajowe po cenach
fabrycznych. Kompletne wyprawy ślubne.

W TEM SAMEM MIEJSCU UMIEŚCI „PODBÓJ“ ZA KILKA DNI WSKAŹNIK REKLAMOWY P. T. „MŁODA GOSPODYNI“.